



■ Czy Polska będzie „kolejnym frontem terrorystycznej walki”? O kilku determinantach zagrożenia terrorystycznego

Sebastian Wojciechowski

Analizując okoliczności zamachów, do których doszło w Brukseli 22 marca 2016 r., podkreślić należy ich złożoność oraz wieloaspektowość. Oprócz czterech często wskazywanych czynników, czyli motyw zemsty za wcześniejsze działania antyterrorystyczne, chęć zastraszenia opinii publicznej, przeprowadzenia ataków zanim nastąpią dalsze aresztowania oraz demonstracji przez terrorystów „siły i możliwości” działania, warto wskazać jeszcze dwa inne aspekty. Pierwszym z nich jest wybór Brukseli jako miejsca ataku, co było związane m.in. z medialnym, wieloetnicznym oraz politycznym znaczeniem tego miejsca, które często jest utożsamiane z procesem decyzyjnym tak Unii Europejskiej, jak i NATO. Drugi aspekt dotyczy realizowanej obecnie przez „Państwo Islamskie” strategii tworzenia kolejnych frontów walki, czyli przeprowadzania ataków także poza Bliskim Wschodem, na przykład w Afryce Północnej czy Europie. W tym kontekście postawić należy pytanie o zagrożenie Polski atakami terrorystycznymi i możliwość uczynienia z niej „kolejnego frontu terrorystycznej walki”.

Rozpatrując powyższe zagadnienie, uwzględnić należy wiele różnych determinantów:

1. W 2015 r. Polska została zaliczona do państw o niskim ryzyku zagrożenia atakami terrorystycznymi. Taka ocena nie do końca jest obecnie słuszna. Oprócz dotychczasowych przyczyn potencjalnego zagrożenia terrorystycznego, dotyczących choćby członkostwa w UE i NATO czy chrześcijańskiego charakteru naszego państwa, uwzględnić należy także i nowe czynniki. Są one m.in. związane z deklaracją o polskim zaangażowaniu

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 231/2016
31.03.16

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

w zwalczanie „Państwa Islamskiego” czy realizowaniem przez tę strukturę terrorystyczną wspomnianej już strategii tworzenia „kolejnych frontów walki”. Potencjalny atak na Polskę może zostać wykorzystany przez „Państwo Islamskie” również w celach propagandowych. Posłuży on nie tylko do gloryfikacji „wojny z niewiernymi”, ale także do zniechęcenia lub zastraszenia innych członków antyislamskiej koalicji. Jest to ważne choćby ze względu na organizowany w Polsce szczyt NATO czy Światowe Dni Młodzieży, które z uwagi na swój masowy i religijny charakter są dobrym celem ataku. Nie można się przy tym zgodzić z dość często powtarzaną opinią, iż skoro nie doszło w Polsce do ataku terrorystycznego pomimo naszego zaangażowania w Iraku czy Afganistanie, również i teraz nie ma takiego zagrożenia. Mimo że prawdopodobieństwo ataku nie jest zbyt duże, to jednak „Państwo Islamskie” ma o wiele większe możliwości działania i inną strategię niż Talibowie czy Al-Kaida w przeszłości. W tej kwestii nie brakuje jednak i bardziej radykalnych wypowiedzi niektórych ekspertów, np. Érica Denécé - dyrektora Francuskiego Centrum Badań nad Wywiadem - CF2R, który stwierdził: „Terrorysty, jeśli zechcą, uderzą jutro w Warszawę czy Kopenhagę. Nikt temu nie zapobiegnie”.

2. Uwzględnić należy ponadto wysoki poziom obaw związanych z atakami terrorystycznymi, który występuje w Polsce. Na przykład, jak wynika z sondażu przeprowadzonego w grudniu 2015 r. przez CBOS, aż 59% respondentów stwierdziło, że zagrożenie terroryzmem jest w Polsce realne. Co więcej, 61% deklaroowało, że polskie władze i instytucje państwowe nie są dobrze przygotowane do zapobiegania atakom terrorystycznym. Przeciwnego zdania było tylko 20% ankietowanych. Zamachy przeprowadzone w Brukseli 22 marca 2016 r. zapewne jeszcze bardziej spotęgują takie obawy i towarzyszące im oceny.

3. Poziom zagrożenia atakami terrorystycznymi w Polsce zależy od wielu czynników oraz wydarzeń. Obecnie można zaobserwować korelacje zachodzące np. na linii terroryzm a kwestia imigracji/uchodźstwa. Z jednej strony ataki terrorystyczne w różnych częściach świata mogą przyczynić się do dodatkowego generowania zjawiska imigracji/uchodźstwa, tak dzieje się choćby w przypadku Syrii, Iraku, Afganistanu, Libii czy Nigerii. Z drugiej zaś strony wśród imigrantów/uchodźców (co potwierdził choćby szef niemieckiego kontrwywiadu *BfV*) „ukrywają się” terroryści. Jaka jest lub może być skala tego zagrożenia? Jak „zlokalizować” terrorystów w tłumie imigrantów/uchodźców? Jak skutecznie przeciwdziałać temu zagrożeniu? Są to pytania, z którymi muszą się zmierzyć również i polskie powołane do tego instytucje. Jest to obecnie szczególnie istotne, ponieważ system kontroli i weryfikacji imigrantów/uchodźców stosowany do tej pory przez Unię Europejską okazał się wadliwy i niewystarczający. Koresponduje z tym także problem wzrostu w 2015 r. odnotowanych przypadków próby przemytu broni czy nielegalnego przekroczenia polskich granic.

4. Kolejne ważne zagadnienie to kwestia bojowników „Państwa Islamskiego”, którzy z różnych względów postanowili wrócić do Europy. Motywy ich powrotu są bardzo zróżnicowane, poczynając od zniechęcenia czy rozczarowania działaniami „Państwa Islamskiego” lub występującą tam sytuacją, a kończąc na powierzeniu niektórym spośród nich różnych zadań terrorystycznych (choćby logistycznych czy werbunkowych). Według danych ze stycznia 2016 r. do Niemiec wróciło około 400 takich osób, a do Francji około 250. Nie one jednak są największym zagrożeniem dla

bezpieczeństwa. Można je bowiem monitorować. Podobnie sytuacja wygląda z radykalnymi islamistami, którzy prowadzą aktywną działalność m.in. na forach internetowych czy w meczetach. Najbardziej niebezpieczne są osoby utożsamiające się z destrukcyjną ideologią, skłonne stosować metody terrorystyczne, nie ujawniające jednak publicznie ani swoich poglądów, ani planów. W różnym zakresie takie osoby przebywają we wszystkich państwach europejskich, również i w Polsce.

5. Wśród zagrożeń terrorystycznych, które mogą wystąpić także na terytorium Polski, można wyróżnić niebezpieczeństwa pośrednie i bezpośrednie. Pierwsza kategoria obejmuje m.in. przypadki prowadzenia działalności propagandowej, werbunkowej, wywiadowczej czy pozyskiwania środków finansowych. Druga grupa sprowadza się do stworzenia bezpośredniego zagrożenia o charakterze konwencjonalnym i niekonwencjonalnym. Działania konwencjonalne obejmują np. przeprowadzenie zamachów bombowych czy ataków samobójczych. Z kolei do środków niekonwencjonalnych zaliczyć można choćby wykorzystanie materiałów chemicznych czy radioaktywnych, konstruowanie tzw. brudnych bomb, rozprzestrzenianie wirusów czy prowadzenie rozlicznych działań w cyberprzestrzeni. Wszystkie powyższe scenariusze mogą dotyczyć zarówno ataku przeprowadzonego na terytorium Polski lub wymierzonego w polskie instytucje, jak i Polaków przebywających poza granicami kraju. O zasadności powyższych zagrożeń świadczą np. potwierdzone przypadki użycia przez „Państwo Islamskie” broni chemicznej czy udaremniona w 2011 r. w Mołdawii próba sprzedaży 10 kg wysoko wzbogaconego uranu. Próba ta pokazała nie tylko realność takiego niebezpieczeństwa, ale i udowodniła, iż jeden z głównych szlaków przerzutu niebezpiecznych substancji wiedzie przez Ukrainę i Polskę.

6. Zagrożenie terrorystyczne w Unii Europejskiej (w tym i w Polsce) nie jest związane tylko z działalnością fundamentalistów islamskich. W ciągu ostatnich kilku lat ta forma terroryzmu stanowiła w UE zaledwie kilka procent ogółu ataków (przeważały zamachy o charakterze separatystycznym). Nasilenie się problemu imigracji/ uchodźstwa może doprowadzić do eskalacji terroru (także i w Polsce) na przykład o podłożu skrajnie prawicowym lub anarchistycznym.

7. Słuszne i niezbędne jest wypracowanie w Polsce „ustawy antyterrorystycznej”. Jest ona potrzebna od wielu już lat ze względu na konieczność skoordynowania współpracy poszczególnych służb oraz instytucji zajmujących się zwalczaniem terroryzmu. Chodzi też o uporządkowanie wielu kwestii dotyczących przeciwdziałania i zwalczania terroryzmu, w tym określenia, kim jest osoba podejrzana o terroryzm czy zaprezentowania definicji terroryzmu. Przyjęcie definicji terroryzmu, choć trudne ze względów formalnoprawnych, uznać należy za niezbędne, albowiem pomoże ona m.in. w precyzyjnym określeniu, czym jest terroryzm, zakwalifikowaniu doń konkretnych sytuacji i zachowań czy prowadzeniu jeszcze bardziej skutecznych działań antyterrorystycznych. Pracom nad ustawą antyterrorystyczną towarzyszą jednak różnego rodzaju wątpliwości związane np. z tym, czy przyspieszony ostatnio tok procedowania nie wpłynie negatywnie na jakość wypracowanych zapisów, czy uda się znaleźć „złoty środek” pomiędzy efektywnością przyjętych regulacji a prawem do prywatności oraz jak będzie wyglądać w praktyce realizacja przygotowywanych rozwiązań.



Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Sebastian Wojciechowski, prof. dr hab., pracownik Instytutu Zachodniego oraz Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM; ekspert OBWE ds. bezpieczeństwa i stosunków międzynarodowych. Redaktor naczelny czasopisma naukowego „Przeгляд Strategiczny”. Autor licznych publikacji z zakresu terroryzmu, np. *Terroryzm na początku XXI wieku. Pojęcie, przejawy, przyczyny*.